

Nr 24 Rok 1994

Słowo Nadziei

Nadzieja zaś zawieść nie może, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych (Rzym. 5:5)



Prawda odnosi tryumf !

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy dziś do Waszych rąk nowy numer „Słowa Nadziei”, który odbiega nieco swoim charakterem od poprzednich. Numer 24 nie zajmuje się korygowaniem doktryny Organizacji, ale przedstawia świadectwa ludzi, którzy byli Świadkami. Świadectwa te z pewnością umocnią wszystkich zwiastujących Ewangelię wśród Świadków jak i tych, którzy nie podjęli jeszcze decyzji o opuszczeniu szeregów Organizacji.

Dziękujemy wszystkim za słowa zachęty, miłe listy, modlitwę, oraz wsparcie finansowe. Ponieważ w wielu listach pojawiają się pytania, dotyczące płatności za „SN” – informujemy, że należność można wpłacać na podane konto lub przekazem na skrytkę pocztową. Koszt jednego egzemplarza wynosi około sześć tysięcy złotych. W powyższą kwotę wliczone są darmowe wysyłki do ŚJ (dzięki tej metodzie wielu z nich opuściło Organizację). Często na prośbę osób bliskich Świadkom - odwiedzamy ich. W przeważającej mierze koszty tych podróży ponosimy sami. Z tych samych pieniędzy musimy zakupić niezbędne środki do utrzymania parku maszynowego, niezbędne środki biurowe, etc...

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom.

Redakcja

W numerze:

Radość w Panu jest siłą i ostoją naszą...str.3
Wolne kongresy byłych Świadków..... str.5
W poszukiwaniu prawdy..... str.9
Niezależna.....str.12
Nie tylko Świadkowie Jehowy.....str.13
Naucz mnie Boże dróg swoich.....str.14
Jak rozmawiać ze ŚJ?..... str.18
Ogłoście święty post..... str.20
Czytelnicy piszą..... str.23

Radość w Panu jest siłą i ostoją naszą!

Apostoł Paweł, gorliwy pracownik na niwie Pana, z *nadzieją i radością* szedł przed siebie aby zwiastować zbawienie, które jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. W Liście do Filipian napisał: **Przeto bracia moi umiłowani i pożądani, radości i korono moja, trwajcie w Panu, umiłowani. (...) Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się.** (Fil.4: 1,4)

Jakie powinno być źródło naszej chrześcijańskiej radości? Czy powinniśmy czerpać ją z własnych osiągnięć, czy raczej odnajdywać ją w Panu? Pismo Święte zapewnia nas, że jeśli będziemy trwać w Panu, to naszym udziałem stanie się pokój, radość, szczęście i nadzieja, która nigdy nie zawodzi. (Rzym.5:3-5) Coraz trudniej jest zachować ludziom radość. Troski życia codziennego zagłuszają ten wspaniały owoc Ducha Bożego. Apostoł Paweł gorąco namawia nas do radości. Ale - zapyta ktoś- jak mają się te słowa do rzeczywistości? Biblia przedstawia nam wielu mężów wiary, którzy potrafili zachować w trudnych sytuacjach radość. Jednym z nich był Nehemiasz. Bóg powołał go, do szacownego celu — odbudowy murów Jeruzalem, zniszczonych podczas najazdu Babilończyków w 587/586 r. p.n.e. Jednak wykonanie planu Bożego nie było wcale łatwe. Nehemiasz wielokrotnie napotykał na otwarty, zbrojny sprzeciw. **Od-tąd tylko połowa moich ludzi zajęta była pracą, a druga połowa miała włócznie, tarcze, luki i pancerze. (...) jedną ręką wykonywało się pracę, a druga trzymała oszczep.** (Neh. 4:10.11, BT, Wyd. II) Próbowano go

zastraszyć rozpuszczając pogłoski o jego rzekomym buncie przeciw władzy królewskiej, zarzucając mu wzbudzanie fałszywej nadziei w narodzie. Nie dał się też zastraszyć fałszywym prorokom: **Nie zapomnij. Boże mój (...) tych uczynków ich, jak również prorokini Noadii i innym prorokom, którzy chcieli mnie przestraszyć.** (Neh. 6:14, BT, II Wyd.) Nawet lud, który odbudowywał mury zniechęcano, ośmieszając wykonywaną przezeń pracę.

Jakie było źródło tak niesamowitej wytrwałości Nehemiasza? Odpowiedź znajdujemy w pierwszych słowach tej księgi: **I oto: gdy to usłyszałem, usiadłem, płakałem i trapiłem się całymi dniami, pościłem i modliłem się w obecności Boga niebios.** (Neh. 1 :4, BT) Źródłem siły Nehemiasza było trwanie w poście i modlitwie.

W swym pożegnalnym liście, ap. Paweł wskazał Tymoteuszowi w kim ma pokładać bezgraniczną ufność:(,,) wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone; Ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii, i aby je słyszeli wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwiej. (2 Tym.4,16,17)

Może Ciebie także opuścili najbliżsi, tylko dlatego, że stanąłeś w obronie Ewangelii Chrystusa. Nie jesteś w tej walce sam! Takich ludzi jak ty jest na świecie wielu. Wyłączono ich ze zbroń jedynie za to, że stanęli w obronie Pisma Świętego, a nie Strażnicy, czy innej nauki. Wielu spośród nich nie poddało się rozgoryczeniu, ale próbuje pomagać tym, którzy nadal są w niewo-

li człowieka (**Gal.5:1**) W tym celu wydają czasopisma i traktaty, utrzymują korespondencję, organizują zjazdy i wykorzystują wszelkie inne dostępne formy niesienia pomocy.

Towarzystwo Strażnica świadome jest faktu, że nauki, które publikuje w swych czasopismach daleko odbiegają od Biblii. Dlatego też nazwa: „pokarm na czas słuszny” służyć ma zapewne uspokojeniu niecierpliwych się „drugich owiec”, coraz głośniejszym wyrażających swoje niezadowolenie z niespełnionych „proroctw”... Wszak to właśnie one („drugie owce”) muszą cały czas podawać swoim studentom, jako niezawodną prawdę, coraz to nowe, często sprzeczne ze sobą, nauki. Takie traktowanie „owiec” nie sprzyja ich religijnej równowadze. Niewątpliwie dlatego, coraz częściej ukazują się w Strażnicach artykuły kładące nacisk na zachowanie lojalności wobec „nie-wolnika”, choć sprawowaniem dyktatury nad przeszło czterema milionami ludzi, zaprzecza on istocie swej nazwy. Jaka jest przyczyna takiego postępowania? Bardzo prozaiczna. Jest nią obawa przed możliwością porozumienia „swóich poddanych” z ludźmi, którzy opuścili Organizację z przyczyn doktrynalnych. Dlaczego to takie niebezpieczne dla Towarzystwa Strażnica? Świadkom przedstawia się obraz cynicznych odstępców, zaspokajających własne ambicje, chcąc wywołać określoną reakcją emocjonalną — niepewność. Po co? Nawet jeśli jakiś świadek ma wątpliwości często boi się je przedstawić, mając w pamięci często powtarzane słowa: *No gdzie są ci odstępcy? Gdzie pójdziesz, kiedy opuścisz Organizację? Jaki jest tego skutek?* Szeregowie głosi-

ciel jest przekonany, iż poza Organizacją nie ma życia duchowego. Tylko niebył! A jednak to nieprawda!!! Gdzie są odstępcy? Jesteśmy tutaj i nasze życie duchowe, dopiero po opuszczeniu szeregow ŚJ stało się prawdziwe. Podstawą naszej wiary jest żywe Słowo Boże. Możesz porozumieć się z nami i oczekiwać rzeczowej dyskusji, bo my przez to przeszliśmy. Z nami możesz mówić o swoich wątpliwościach bez obaw. Takich ludzi jak my, jest w Polsce i na świecie pokaźna liczba. Niech zachętą będzie dla Ciebie myśl, że nie jesteś sam. Skoro Duch Boży objawia ci pewne prawdy, nie zagłuszaj ich. Nie daj się zastraszyć człowiekowi! Paweł został opuszczony przez wszystkich, ale **przy nim stał Pan**. Nie daj się zwodzić, wcale nie: *żyjesz w duchowym raju*. Ci, którzy piszą te słowa, nie wierzą w nie. Oskarżają niewinnych ludzi, zwłaszcza tych, którzy dobrze znają ich nauki i Biblię. Uwierz, drogi Czytelniku, że nie czytamy: *aby złać twą prawość i osłabić twoją wiarę, wystudzić miłość do Boga, zasiać wątpliwości w umysłach - ha, wywołać wrażenie, że raj duchowy wcale nie jest rajem*. Nie zajmujemy się osłabianiem twojej wiary i miłości do Boga. Podważamy natomiast wiarę w wymyślone przez i na użytek człowieka, nauki. Z pełną świadomością zgadzamy się z wypowiedzią zamieszczoną w [Strażnicy CVII.nr 15, s. 10: Człowiek brnie w zło, gdy pozwala swemu samolubnemu rozumowaniu, swym ambicjom i pragnieniom, swemu dobranemu towarzystwu i otoczeniu, by kształtowały jego sposób myślenia oraz wpływały na ukierunkowanie jego woli](#). Organizacja nie znosi samodzielnego myślenia, że

strony swoich „poddanych”. Sama jednak, całkiem świadomie, postępując zgodnie z cytowaną myślą. Otuchą powinien napawać nas fakt, iż Duch Pański jest silniejszy niż milionowe nakłady książek czy Strażnic. On wie, którzy ludzie są Jego własnością i jak wyrwać ich z niewoli Organizacji. Dzięki łasce Bożej setki tysięcy ludzi opuściło Organizację, stając się przez

to wolnymi ludźmi w Chrystusie. Przyłączyli się do zborów, w których jest głoszona czysta Ewangelia, lub założyli swoje własne. Organizują też wolne zjazdy byłych Świadków aby dodać odwagi niezdecydowanym. Relację z takiego spotkania zamieszczamy na następnych stronach.

Wolne Kongresy byłych Świadków

W dniach 21, 22 maja 1993 roku, w Wielkiej Brytanii odbył się zjazd byłych Świadków Jehowy, mieszkających w okolicach Londynu. Takie zjazdy organizowane są każdego roku w wielu krajach. Program przygotowali bracia, zajmujący się pomaganiem ludziom opuszczającym szeregi Organizacji. Przedstawiono wiele świadectw. Kilka z nich zamieszczamy w tym artykule. Był to wspaniały czas, tak dla uczestników jak i dla gospodarzy. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku uda się zorganizować taki zjazd w Polsce. Dlatego warto już dziś szukać ku temu odpowiedniego miejsca i ludzi, którzy się tym zajmą. Mamy nadzieję, że koszt nie będzie zbyt wysoki; ale przecież pokrzepienia duchowego nie można przeliczyć na pieniądze. Postaramy się na początku roku wysłać ankiety do osób zainteresowanych, by mogły poczynić odpowiednie przygotowania. Taki zjazd na pewno umocni nas wszystkich i zachęci do dalszych wysiłków. Będziemy chcieli zaprosić kilku braci z zagranicy aby podzielili się doświadczeniami z pracy, którą prowadzą w swoich krajach. Małżeństwo Raymonda i Helen De-scombes razem z wieloma innymi

ludźmi pro-wadzi w Wielkiej Brytanii pracę wśród Świadków. Zadaliśmy im kilka pytań:

Słowo Nadziei (dalej SN) - Ray dlaczego opuściłeś szeregi Świadków Jehowy?

Ray - W Organizacji byłem od dziecka i zawsze wierzyłem, że to, co jest napisane w Strażnicy oparte zostało na Biblii. Taka postawa kwalifikowała mnie do zajęcia stanowiska starszego zboru. Po zamianowaniu przez Towarzystwo Strażnica pełniłem tę funkcję przez wiele lat. W 1976 roku byłem na kursie szkoleniowym zorganizowanym dla starszych zborów. Jeden z wykładowców podkreślał, że mamy nauczać tak, jak pisze Biblia. Po zakończeniu tego kursu postanowiłem sprawdzić wszystkie nauki Towarzystwa w świetle Biblii. Ku mojemu zaskoczeniu odkryłem, że wiele nie znajduje w niej potwierdzenia. Stałem przed alternatywą: zostać w Organizacji - zachowując wszelkie przywileje, albo dać wiarę Bogu i narazić się na przykre konsekwencje. Uwierzyliśmy Biblii, dlatego opuściliśmy Organizację.

SN - Helen, zajęłaś takie same stanowisko jak mąż. Czy nie uczyniłaś

tego tylko po to, by mieć spokój w domu?

Helen - Cała moja rodzina należała do Świadców Jehowy. Moja prababcia była w Organizacji wtedy, kiedy prezesem był jeszcze Russell. Wzrastałam wśród Świadców i wierzyłam, że jestem na dobrej drodze. Kiedy jednak zaczęłam sprawdzać w Biblii nauki Towarzystwa przekonałam się, że są fałszywe. Choć Strażnice przekonywały nas nieustannie, że zbawienie można osiągnąć w Organizacji, ja już w to nie wierzyłam. Duch Święty pokazał mi w Biblii, że zbawienie mam tylko w Jezusie Chrystusie (Dz Ap 4:12) Choć do końca nie rozumiałam jeszcze wszystkiego, zdecydowałam się zaufać Biblii. Pismo uczy, że Pan Jezus jest Zbawicielem, któremu można ufać bez obaw.

SN- Wiele osób, które opuściły szeregi ŚJ ma trudności z zaakceptowaniem innych społeczności. W jaki sposób wam udało się to pokonać?

Ray - Kiedy przekonałem się o kłamstwie Organizacji, pierwszym krokiem jaki uczyniłem była rezygnacja z funkcji starszego zboru. Przedstawiciele Towarzystwa Strażnica byli z tego tytułu bardzo niezadowoleni. Za zajęcie takiego stanowiska stanąłem przed Komitetem Sądowniczym, przed którym miałem uzasadnić swoją decyzję. Podczas tego spotkania wyjaśniłem im, że mogę ufać tylko Biblii a nie Strażnicy. Pozostałem w zborze jeszcze około dwóch miesięcy, bo trudno było mi uwierzyć że prawie wszystkie nauki Organizacji są niezgodne z Biblią. Modliłem się z żoną i wspólnie czytaliśmy Biblię. To właśnie Pismo, przekonało nas, że błądzimy. Kiedy to zrozumiałem, wyszedłem z Organizacji wraz

z całą rodziną. Nie wiedzieliśmy czy jacyś inni chrześcijanie którzy prawdziwie wierzą w Boga. Modliliśmy się, aby Bóg wskazał nam takich ludzi, jeśli istnieją. W końcu ich spotkaliśmy. Byliśmy zdumieni tym, jak oni uwielbiają Boga, jaką mają miłość i jak gorliwie się modlą. Jeśli nawet wtedy nie potrafili odpowiedzieć na wszystkie nasze pytania, społeczność z tymi ludźmi była dla nas bardzo budująca. Zaakceptowali nas i staliśmy się częścią tej społeczności.

SN - Helen, wspólnie z mężem wydajecie biuletyn skierowany do osób, będących w Organizacji jak i tych co ją opuścili - dlaczego podjęliście się tak trudnego zadania?

Helen - Jedną z przyczyn jest troska o ludzi, którzy opuścili Organizację. Często są bardzo samotni, myśląc, że nikt nie jest w stanie ich zrozumieć. Wielu jest zranionych sposobem w jaki dziś odnoszą się do nich, dawni, duchowi bracia. Dlatego zdecydowaliśmy się wydawać biuletyn, ze świadectwami osób, które opisały dlaczego i w jaki sposób opuściły Organizację. Piszemy artykuły, które pomagają im wzrastać w wierze. W naszym magazynie zamieszczamy adresy byłych Świadców aby ludzie opuszczający szeregi Organizacji mogli łatwo nawiązać kontakt. Pomagamy tym, którzy do nas piszą, a to z kolei dodaje nam więcej sił do dalszej pracy.

SN - Ray, czy nie próbujesz założyć nowej organizacji, wydając ten biuletyn?

Ray - Usiłujemy usługiwać byłym Świadców, którzy stali się chrześcijanami. Najwięcej problemu jest z tymi, którzy nadal pozostają pod ideologicz-

nym wpływem Organizacji. Pomagamy stworzyć sieć ludzi zainteresowani tym rodzajem pracy, szanujących się wzajemnie i nie usiłujących narzucać żądanych ludzkich autorytetów. Mamy swoich czytelników i wierzymy, że każdy chrześcijanin może należeć do takiej społeczności, jaką sobie wybierze. Autorytetem dla każdego z nas powinna być Biblia.

SN - Czy zbor, do którego należysz nie narzuca Ci swej wykładni Biblii?

Ray - Istnieje wiele zborów uznających fundamentalne nauki biblijne, co do których powinniśmy być jednomyślni. Natomiast w zborze, którego jestem członkiem, nie staramy się narzucać komuś swego zrozumienia. Każdy chrześcijanin powinien mieć sumienie wyszkolone na Biblii i dbać o osobistą relację z Bogiem, co pomoże mu podejmować właściwe decyzje.

SN - Jesteś w posiadaniu wielu adresów, byłych ŚJ z całego świata. Jak wygląda wasza współpraca?

Ray - Różnymi drogami docierają do nas adresy. Na przykład twój adres dostałem od jednej siostry, który była w Polsce. Inna siostra, która przyjechała do nas z Kanady, dała nam adres byłych Świadków z Holandii. Chcielibyśmy aby do tej międzynarodowej sieci należeli ludzie, którzy wyszli z Organizacji i wierzą w to, czego uczy Biblia. Taka współpraca ma obejmować również wydawanie biuletynów i mam nadzieję, że będziemy mogli pomagać i współpracować ze „Słowem Nadziei”. Mamy także na uwadze organizowanie konferencji.

SN - Widziałem w gazecie God Loves Jehovah's Witnesses (Bóg kocha Świadków Jehowy - czasopismo wy-

dawane w Wlk. Brytanii) wasze świadectwo nawrócenia, zdjęcie, adres i telefon - dlaczego to robicie?

Helen - W Anglii wydawany jest biuletyn informacyjny o wszystkich kościołach. My podajemy informacje w jakim zborze znajduje się ktoś, kto był ŚJ. W ten sposób ci, którzy wyszli z Organizacji w bardzo krótkim okresie mogą skontaktować się ze sobą telefonicznie lub listownie.

SN - Dostałem od Was zaproszenie na zjazd byłych Świadków. W jaki sposób rozwiązujecie problem zakwaterowania, wyżywienia, pokrycia kosztów podróży - tak jak uczyniliście to w moim przypadku?

Ray - Raz w roku organizujemy taką konferencję. Jej celem jest: duchowe umacnianie się, a także dzielenie informacjami o pracy wśród Świadków na całym świecie. Koszty pokrywane są przez uczestników i przez sympatyków z innych zborów. W tym roku koszty konferencji zostały pokryte przez zbory z Dagenham, a uczestnicy zostali zakwaterowani u chrześcijan mieszkających na tym terenie. Członkowie naszej społeczności przygotowali posiłki i inne rzeczy związane z konferencją.

SN - Jakie macie najbliższe plany?

Ray - Naszym głównym celem jest drukowanie dobrych opracowań, dotyczących Świadków. Wydaliśmy kilka traktatów, które mają im być pomocne w poznawaniu prawdy, np.: „Imię Boże”, „Kto jest niewolnikiem wiernym i rozumnym”.

SN - Co chcielibyście powiedzieć Czytelnikom „Słowa Nadziei”?

Helen - Teraz, mamy dobrą sposobność zdobywania wiedzy biblijnej, którą później będziemy mogli spożytkować,

pomagając ludziom, którzy opuszczają Organizację. Będąc Świadkami musimy słuchać i wierzyć w to, co pisała Strażnica. Obecnie trzymamy się słów ap. Pawła zapisanych w 2 Liście do Tymoteusza 3:16.

Ray - Nie wolno nam zapomnieć, że Pan Jezus ostrzegał przed fałszywymi prorokami i fałszywymi proroctwami. Nie toczy my boju cielesnego lecz duchowy. Wierzmy w to co jest zapisane w 2 Kor. 5:10. Musimy podać za Biblią, żeby mieć argumenty do rozmów z ludźmi, którzy od niej odstąpili. Spodziewamy się, że w najbliższym czasie w Organizacji nastąpi czas krytyczny, ponieważ „pokolenie” roku 1914 już wymarło.

Gdyby nawet przyjąć, że 15-letnie dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, to najmłodszy z „tego pokolenia” mają już około 70 lat. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła.

[*Przebudźcie się! 1970r., nr , s. 13, akapit 4*]

Według tej interpretacji wskazane pokolenie miało by dzisiaj co najmniej 95 lat...

(Psalm 90:10) Należy się spodziewać, że wielu ludzi opuści Organizację a my chcemy być gotowi na udzielenie tym ludziom duchowej pomocy.

SN - Widziałem u was wiele różnych opracowań związanych z tematyką Świadków Jehowy. Kto jest ich autorem?

Ray - Wiele traktatów możemy zakupić w chrześcijańskich sklepach, lub dostajemy od przyjaciół, którzy do nas piszą.

Myszę o takich ludziach jak David Rith ze Stanów

Zjednoczonych, Karl Johnson i inni. Wszystkie te książki staramy się czytać i rozpowszechniać.

SN - Wiem, że masz kontakt z byłym członkiem Ciała Kierowniczego Świadków

Jehowy, Raymondem Franzem, autorem książek pt.: „Kryzys Sumienia” oraz

„W poszukiwaniu chrześcijańskiej wolności”. Co mógłbyś powiedzieć Czytelnikom „SN” o wspomnianych książkach i ich autorze?

Ray - pierwsza książka informuje nas w jaki sposób Raymond Franz odkrył, że nauczanie Świadków Jehowy jest złe. Jest także opisem przeżyć jakich doświadczył, kiedy został usunięty z Organizacji, której służył przez wiele lat. Druga książka „W poszukiwaniu chrześcijańskiej wolności” (732 strony) jest demonstracją krytycznego spojrzenia na doktrynę Organizacji. Raymond Franz nie do końca akceptuje nauczanie chrześcijańskie, ale to co napisał, pomaga zrozumieć mechanizmy działające w Ciele Kierowniczym.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że Twoja wizyta w Anglii bardzo nas zbudowała i cieszymy się, że mogliśmy Cię gościć. To spotkanie pomogło mi zrozumieć, że jesteście jedną rodziną w Chrystusie.

Dziękuję za rozmowę.

W poszukiwaniu prawdy

Brat Edward był w Organizacji dziesięć lat. Jego doświadczenia mogą być pomocne wielu braciom w Polsce, którzy, tak jak on, gorliwie służyli Towarzystwu Strażnica.

SN - Tak jak każdy z nas opuściłeś szeregi Organizacji wtedy, gdy zrozumiałeś, że jej nauki nie mają potwierdzenia w Biblii. Jak to odkrycie odbiło się na Twoim zdrowiu duchowym?

Edward - Moje podejście do tego wszystkiego było nierozsądne. Doszedłem do błędnego wniosku, że skoro Towarzystwo Strażnica otrzymuje te nauki od Boga, który cały czas się myli, to i Bóg musi być zły, skoro świadomie wprowadza ludzi w błąd.

SN - Jednak Twoja wiara została uzdrowiona - jak to się stało?

Edward - Razem z moimi przyjaciółmi, którzy też byli Świadcami Jehowy, zaczęliśmy czytać Biblię bez pomocy Strażnic i innych publikacji. To studium pomogło mi zrozumieć, że Jezus nie jest archaniołem Michałem. Odkryłem również, że zbawienie jest **darem** od Boga. (Ef.2:8-10) Nie jest to coś, na co moglibyśmy sobie zapracować-jak tego uczy Organizacja- a co ja próbowałem robić przez 10 lat i nigdy nie byłem pewien swego zbawienia. Ciągłe czułem się winny. Duch Boży pokazał mi, że Pan Jezus zmarł za grzeszników a ja byłem jednym z nich. Kiedy wyznałem swoje grzechy, otrzymałem przekonanie, że jestem zbawiony. (Jana 3:16; Rzym. 10:9,10) Podjęcie takiej decyzji było dla mnie bardzo trudne. Miałem „skrzywiony” obraz chrześcijan i innych kościołów. Rozumiałem,

że konieczne jest uczęszczanie na wspólne zgromadzenia, ale bałem się pójść do jakiegokolwiek zboru. Kierownictwo Brooklynu cały czas przekonywało nas, że w innych denominacjach jest zło. W końcu zdecydowałem się odwiedzić taki zbor. Jednak zabrakło mi odwagi i nie wszedłem do środka. Kiedy wreszcie przełamałem się i poszedłem do chrześcijańskiego zboru, przekonałem się, że są tam bardzo mili ludzie.

Zapytali mnie czy jestem chrześcijaninem? Odpowiedziałem im, że nie jestem tego pewny. Wobec tego zaprosili mnie do swego domu, a ja zacząłem przedstawiać im wszystkie nauki jakie dotychczas poznałem w Organizacji. Oni jednak nie sprzeczekali się ze mną, mówili mi tylko o tym, co dla nas uczynił Jezus Chrystus.

SN - Co chciałbyś powiedzieć Czytelnikom „Słowa Nadziei”?

Edward - Po pierwsze, że Jezus Chrystus jest Panem i Zbawicielem; a także to, że na całym świecie, wielu Świadców Jehowy odnajduje pokój w Jezusie Chrystusie. Ci spragnieni ludzie potrzebują „czystej wody”, czyli czystej nauki. Wielu z nich nie wie, że blisko nich, jest wspaniała, czysta, żywa woda. Ludzie, którzy byli Świadcami Jehowy potrzebują takiej wody. Muszą odrzucić wszystkie nauki ludzkie, aby stać się ludźmi odrodzonymi. (Jan 3:3-7) Człowiek przebywający w Organizacji nie czuje się bezpiecznie. Chciałbym tymi słowami zachęcić Czytelników „SN”. Kiedy spotykacie Świadców Jehowy, bądźcie dla nich wyrozumiali i serdeczni, oni naprawdę wie-

rzą, że znaleźli prawdę. Musicie okazać im miłość i być cierpliwi. Trzeba zachęcić ich, by popatrzeli trochę przed siebie; sprowokować do zastanowienia się nad tym w co wierzą. To znacznie lepsze niż prowadzenie pustych dyskusji. To jest bardzo trudna praca dlatego, że oni ufają jedynie wypowiedziom Strażnicy. Nie mogą uwierzyć, że mogliby być zwiedzeni. Musimy się modlić o nich i pokazać że chrześcijanie nie są ich wrogami. Na koniec chciałbym postawić Czytelnikom „SN” pytanie: „Czy jesteś zbawiony, zbawiona?”

SN – Na zdjęciu, widać Ciebie i innych byłych Świadków podczas protestu przed Salą Królestwa. Dlaczego to robicie?

Edward - Kiedy stałem się chrześcijaninem przekonywałem przyjaciół, że musimy, pomagać tym, którzy nadal są w szeregach Organizacji. Odwiedziłem wielu z nich, niektórzy byli na mnie bardzo źli, inni załamani moją postawą. Wielu nie mogło zrozumieć dlaczego opuściłem Organizację. Wiedziałem, że stracę wszystkich przyjaciół, ale musiałem być lojalny wobec Boga i samego siebie. Po odejściu poczułem pragnienie opowiadania Świadkom Jehowy o Panu Jezusie. Ale im nie wolno było ze mną rozmawiać. Zaczęłem pisać listy, próbowałem się z nimi jakoś dogadać. Dlatego zdecydowałem się odwiedzić Salę Królestwa. Zrobiłem bardzo wiele plakatów i stawałem przed miejscem zgromadzeń Świadków, sam, lub w towarzystwie innych braci. Na plakatach pisałem: „My kochamy Świadków Jehowy”, „Czytaj Biblię, a nie Strażnicę”, „Co się stało w 1975 roku?” i wiele innych haseł.

Często bałem się stając w miejscach, gdzie zebranych było nawet kilkanaście tysięcy ludzi.

SN - W pewnym czasopiśmie ukazującym się w Anglii, można przeczytać: „Jeśli masz problemy z naukami ŚJ, nie potrafisz prowadzić z nimi rozmowy, napisz lub zadzwoń.” Jak to daje rezultaty?

Edward - Jest to gazeta chrześcijańska i zamieszczane są tam świadectwa nawróceń Świadków. W ten sposób zachęcamy chrześcijan aby podejmowali rozmowy z nimi lub mogli ich do nas skierować. Ja sam daję też ogłoszenia w innych gazetach dostaję dużo listów i mam wiele kontaktów. Odwiedzam inne zbory i pomagam chrześcijanom, ucząc ich, jak prowadzić rozmowy ze ŚJ, kiedy ci odwiedzą ich w domu. Daję swoje ogłoszenie do radia i w ten sposób zdobywam nowe kontakty. Używam wszelkich metod aby dotrzeć do ŚJ. Każdego roku tysiące ludzi opuszcza ich szeregi. Ludzie ci są całkowicie zagubieni. Trzeba im pokazać, że to nie Bóg się myli, a Towarzystwo Strażnica. Mamy rozbudowaną sieć informacyjną, kiedy ktoś usłyszy, że jakiś ŚJ został wyłączony za poglądy, pisze do nas, a my staramy się do niego dotrzeć za pomocą listu, telefonu, lub zaprosić go na konferencje jakie organizujemy.

SN - Opowiedziałeś nam jak Ty opuściłeś szeregi ŚJ. Jakie stanowisko zajęła twoja żona?

Edward - W mojej rodzinie tylko ja i moja żona byliśmy Świadkami. Z tego powodu cała rodzina była na nas bardzo zła, ale nie potrafili pokazać nam, że Organizacja nie głosi prawdy. Byłem bardzo dogmatyczny, ale oni po-

mimo to mnie kochali. Kiedy opuściłem szeregi Świadców, nikt mi nie powiedział: „A nie mówiłem?!”. Nasze stosunki rodzinne znacznie się poprawiły. Moja żona starała się robić jak najwięcej dla Organizacji, jednak kiedy ją odszedłem i ona przestała chodzić do Świadców. Zborownicy straszili ją, że zginie w Armagedonie. Zorientowałem się, że została oszukana straciła całkowicie wiarę w Boga. Kiedy ja odnalazłem się pod względem duchowym, zacząłem jej mówić o Jezusie. Jednak ona nie chciała mieć już nic wspólnego z religią. Sam zacząłem chodzić do jednego ze zborów, a żonę zachęcałem aby poszła ze mną. W końcu udało mi się ją namówić. Niestety, społeczność ta nie przypadła jej do gustu. Po jakimś czasie zgodziła się chodzić ze mną do zboru i podczas jednego spotkania wyszła w połowie. Wyszedłem za nią, była zapłakana, spytałem dlaczego, ale nie chciała mi powiedzieć. Później powiedziała mi, że pieśni, które były śpiewane i modlitwy tak bardzo ją poruszyły, że zrozumiała, iż potrzebuje przebaczenia. (Jan. 3:16) Kiedy następnego dnia wróciłem z pracy powiedziała mi, że pokutowała i prosiła Boga o przebaczenie jej win. **(Dz. Ap. 2:38)** Nie wiedziałem co mam powiedzieć. Nigdy nie przypuszczałem, że ona może zostać chrześcijanką. Moje dzieci również opuściły Organizację. Mamy trzech synów: Davida, Michaela i Shona, Michael w wieku 15 lat zachorował na raka, ale nigdy nie stracił wiary w Boga. Bóg go uzdrowił, teraz ma 20 lat i czuje się bardzo dobrze. W przyszłym roku jedzie do Afryki aby tam głosić Słowo Boże. W rodzinie

odczuwamy na każdym kroku Boże błogosławieństwo. Bóg dał nam wielu nowych przyjaciół, aby nam zastąpić tych, których chwilowo utraciliśmy.

Nie czuję rozgoryczenia z tego powodu, że zostałem oszukany, dlatego, że Bóg potrafi z naszego serca wziąć wszystko to, co nie oddaje Jemu chwały.

SN - Czy Ty, twoja żona, inni byli Świadcowie przyjęliście chrzest w społeczności, którą wybraliście - a jeśli tak, to dlaczego?

Edward - Pan Jezus powiedział: *pokutujcie i nawróćcie się*. Ja wiem, że chrzest nie zbawia, ale musimy być posłuszni Bogu. Mój chrzest w Organizacji nic nie znaczył. Nie znałem wtedy Pana Jezusa, nie oddałem Jemu swego życia, tylko Organizacji. Kiedy stałem się chrześcijaninem chciałem być ochrzczony. Nie wywierano na mnie żadnego nacisku, to była moja własna decyzja.

SN - Organizacja, wszystkie inne społeczności religijne, nazywa „Babilonem Wielkim”. Czy nadal podtrzymujesz tę naukę?

Edward - Znam wielu chrześcijan z różnych denominacji i oni wszyscy kochają Boga.

Niektóre Kościoły oraz ich przywódcy nie wierzą w Biblię, ale nie możemy wszystkich sprowadzać do wspólnego mianownika. Zbór do którego ja uczęszczam, wierzy Biblii, uczy z Biblii i stara się byśmy prowadzili życie godne chrześcijanina.

Dziękuję za rozmowę.

Niezależna

SN - Siostrzo Sheilo, czym Ty naraziła się Organizacji?

Sheila - Bardzo ważną rzeczą w życiu człowieka jest otwarty umysł, ciągle szukający wiedzy. Jako wykładowca na uniwersytecie bardzo dużo czytam; około trzech książek w ciągu tygodnia. Moja niezależność nie podobała się starszym zboru. Spotkało mnie, a właściwie moją córkę wielkie nieszczęście. Córka została zgwałcona i nie spotkała się z żadnym zrozumieniem ze strony starszych zboru, wprost przeciwnie została za to przez nich potępiona. Zaczęłam się modlić do Boga o pomoc. Rodzina chłopaka, który dopuścił się gwałtu na mej córce, chciała aby usunąć ciążę. Córka była w tak głębokiej depresji, że chciała popełnić samobójstwo. Wierzyłam, że Bóg nie może pozostawić jej w takiej sytuacji. Córka urodziła bliźniaki, ale były one bardzo małe i wymagały wiele opieki. Kiedy trochę podrosły wzięłyśmy je na zebranie do Sali Królestwa, ale wszyscy członkowie mnie i mojej córce, dali odczuć, że nie jesteśmy tu mile widziane. Pomimo nieludzkiego traktowania przez członków zboru, córka chciała przyjąć u nich chrzest, gdyż pragnęła akceptacji. Takie nieszczęście mogło spotkać każdą inną dziewczynę. Znaleźliśmy się w dość trudnej sytuacji, mąż stracił pracę córka zachorowała a ja nie otrzymałam żadnej pomocy, choć Organizacja ogłasza całemu światu, że nikt nie opiekuje się swymi członkami tak, jak „ona”. Niestety są to tylko słowa. Bardzo przeżywałam cierpienia mej córki, choć nadal chodziłam na wspólne Zgromadzenia. Podczas jednego zebrań odczułam, że mam to miejsce opuścić. Nie

potrafiłam sobie tego wytłumaczyć. Moi studenci, dali mi książkę pt. „Świadkowie Jehowy”. Przeczytałam ją i choć czułam, że w tej książce jest prawda, starałam się ją odrzucić. Zaczęłam czytać wszystkie książki, które poruszały ten temat. Byłam szczęśliwa, że poznałam prawdę, ale bardzo samotna. Napisałam oświadczenie, że rezygnuję z członkostwa i przestałam uczęszczać na zebrania. Zrozumiałam, że to wszystko co dotychczas robiłam było duchowo martwe. Zwróciłam się o pomoc do Helen. Zostałam pocieszona, nie czuję się już samotna i chciałabym teraz swój czas poświęcić na pomaganie innym. Chodzę do małego zboru. Podzieliłam się swym problemem z przełożonym tego zboru i on mi pomógł. Modlił się za mnie on, a także inni członkowie zboru. Jeśli miałabym komuś dać radę, to będzie ona brzmiała tak „*Kiedy znajdziesz się w takiej sytuacji jak ja, nie przestawaj czytać Biblii. Nie bój się; kiedy wszystko się wali. po prostu zdaj się na Boga - zaufaj mu. Nie polegaj na sobie*” Musiałam się tego nauczyć. Chciałabym, aby wszyscy Czytelnicy „Słowa Nadziei” wiedzieli, że są na świecie ludzie, którzy się za nich modlą. Ja sama również to czynię.

Nie tylko Świadkowie

W kongresie uczestniczyli nie tylko byli Świadkowie Jehowy. Spotkałem tam brata Davida, studenta jednej ze szkół biblijnych.

SN - David, co robisz na konferencji byłych Świadków?

David - Z zawodu jestem lekarzem weterynarii a obecnie uczęszczę do Szkoły Biblijnej. Wiedzę, którą tam

zdobynam chęć spożytkować w rozmowach z różnymi ludźmi, np. ze ŚJ. Spotykam się ze starszymi zboru Świadków Jehowy. Dlatego ta konferencja jest dla mnie szczególnie cenna. Niezwykle ciekawe są przeżycia ludzi, którzy opuścili szeregi Organizacji. Spotkanie to uczy mnie, że nie ma dla Boga rzeczy niemożliwych. Kiedy owce usłyszą Jego głos, wychodzą nawet z tych najbardziej strzeżonych przez wilki owczarni.

* * *

Spotkałem tam brata, który zajmuje się prostowaniem nauk głoszonych przez różne sekty. Poprosiłem go o kilka słów dla „SN”:

Razem z żoną pracujemy w misji, która pomaga ludziom wyjść z różnych sekt. Uczymy chrześcijan jak rozmawiać ze Świadkami. Każdego tygodnia odwiedzamy zbory i uczymy chętnych jak rozmawiać z ludźmi, którzy są członkami różnych sekt. Prowadzimy około stu seminariów w roku. Staramy się do tej pracy pozyskać jak największą ilość braci, którzy tę samą pracę wykonają w swoim miejscu zamieszkania. Pragniemy dzielić się Słowem Bożym z jak największą ilością ludzi. Zachęcamy wiernych aby zgromadzali się w małych grupach i przygotowywali do tej pracy.

SN - Czy bylibyście zainteresowani współpracą ze „SN” ?

- Tak! Mamy kilka adresów ze środkowej Europy, moja żona jest Czeszką, prowadzimy takie seminaria w Pradze i Bułgarii. Mamy w planach w przyszłym roku podróż do Europy i wtedy moglibyśmy omówić zasady tej współpracy.

Wywiady przeprowadził T. P.

Naucz mnie Boże dróg Swoich!

W moim 25 letnim życiu miało miejsce dosyć dużo wydarzeń, związanych z religią, wielokrotnie doznawałem wzlotów i upadków, radości i rozczarowań. Dzisiaj znowu stanąłem na zakręcie życia duchowego i właśnie zastanawiam się co z tego wyniknie. Niestety, czasy, w których się znaleźliśmy wyjątkowo nie sprzyjają wielbieniu Boga. Wokół pełno zwątpienia, upadek dotychczasowych wartości i autorytetów. Coraz więcej smutnych twarzy mijamy na ulicach, do tego osobiste rozczarowania religijne. Próbuję się w tym miejscu zastanowić jak ratować swój świat dotychczasowych wartości wobec tyłu przeciwności. Myślę, że znaleźliśmy się w czasie w którym naprawdę trzeba walczyć o przetrwanie, naszej wiary, nadziei i miłości. Przychodzą mi do głowy słowa Jezusa zanotowane w Ewangelii Jana 17-17: **Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą.** Jeżeli nie będziemy budowali naszej wiary na właściwym fundamencie to nie będzie miała ona żadnej szansy na przetrwanie.

Uświadczenie sobie kto jest fundamentem (1 Kor. 3:11), na którym musimy się oprzeć, chcąc ocalić nasze wartości, jest dzisiaj tak ważne, jak może nigdy dotąd. Powinniśmy wiernie trzymać się Słowa Bożego. Zrozumiałem, że nikomu nie są potrzebne czyjeś wykładnie czy interpretacje Słowa, że czytanie samej Biblii jest w pełni wystarczające i chroni przed popadnięciem w fałszywe nauki. Zauważyłem też, że ludzie którzy interpretują Słowo na własną rękę, robią na religii po prostu niezły interes. Tak się składa, że przez ostatnich osiem lat należałem do

organizacji która uważa się za chrześcijańską i twierdzi, że jako jedyna ma kontakt z Bogiem, dzięki czemu może właściwie wykładać Słowo Boże. W rzeczywistości jednak zastąpiono Biblię „autorytatywną” grupą ludzi, która jak się okazuje dopuszcza się wszelkich nawet najgorszego rodzaju chwytów, aby zachować władzę i nadal manipulować milionami ludzi. Najgorszy zaś jest fakt, że wśród tylu milionów, większość stanowią osoby, które szczerze uwierzyły Organizacji nie dopuszczając nawet myśli że ta mogłaby ich zwieść. Władza w Organizacji, podobnie jak w systemach totalitarnych opiera się na ograniczaniu dostępu do informacji. Towarzystwo Strażnica naucza że jedynie „niewolnik” czyli Ciało Kierownicze ŚJ, jest prowadzone przez Ducha Świętego, mówi o tajemniczym kontakcie owego „niewolnika” z Bogiem. Oczywiście Towarzystwo Strażnica naucza, że wszystkie inne denominacje chrześcijańskie są narzędziem diabelskim, dla zwodzenia całego świata z „jedynej, właściwej drogi”, którą określa kilkunastu ludzi mieniących się „niewolnikiem wiernym i rozumnym”. Jako głównego adwersarza, kierownictwo w Brooklynie obrało sobie Kościół Katolicki, wyzywając się na nim ile tylko można, choć metody zarządzania np. zachowanie hierarchii ma typowo katolickie. Zastąpiono jedynie nazewnictwo, np.: Papież - to Ciało Kierownicze, parafie - zbory, itp. Nie szczędzą oszczerstw również innym Kościołom np. Baptystów, Zielonoświątkowców, Ewangelicznych Chrześcijan, etc. Szkoda, że nie są tak gorliwi „na swoim podwórku”, gdzie mają naprawdę wiele do zrobienia. Próbują wmówić

swoim członkom, że wszystkie inne źródła są zatrute, jednocześnie nie pozwalając im tego sprawdzić. Oficjalnie zakazuje się członkom Organizacji czytania jakichkolwiek opracowań biblijnych nie pochodzących z „kanału niewolnika”. Zaślepieni władzą nie widzą, że w ten sposób kopią sobie grób...

W końcu ten model władzy, wielokrotnie był już „przerabiany”, w historii i zawsze kończył się tym samym. Innym sposobem na utrzymanie władzy i uchronienie owiec „od siideł tego szatańskiego systemu rzeczy” jest według „niewolnika” izolowanie zboru od tych, którzy upadli najniżej - zbaczając na drogę odstępstwa. Organizacja nie pozostawia członkom zboru żadnych możliwości oceny danego odstępstwa. Skoro tak wiernie trzyma się ona Słowa, to powinna wiedzieć, że o wyłączeniu kogoś ze społeczności ma decydować cały miejscowy zbor (Mat.18:15-18) a nie przedstawiciel samozwańczego „niewolnika”. Apostoł Paweł skorygował zbor w Koryncie za tolerowanie zła, ale decyzję pozostawił zborowi. (1Kor.5 rozdz. i 2Kor. 2:6) Kto wyznaczył karę? Apostoł Paweł mógł rościć sobie prawo do decydowania o wielu rzeczach w tym zborze, ponieważ Bóg właśnie jego użył aby ów zbor powstał. Można powiedzieć, że był „ojcem” tego zboru. A jednak nie zrobił tego. Dlaczego natychmiast ekskomunikuje się taką osobę? Aby zbor nie dowiedział się prawdy. To nie jest ochrona zboru przed odstępcami, ale przed pobudzeniem tych ludzi do myślenia. Śmiałków, którzy nie respektują ostrzeżeń Organizacji i starają się na własną rękę dojść rzeczywistej przy-

czyny pozbawienia społeczności, czeka tak samo ekskomunika. Takie ostrzeżenie padło również w moim zborze gdy ogłaszano moje wykluczenie. W przeciwieństwie do innych przypadków wykluczeń, w stosunku do „odstępców” Organizacja jest bardzo konsekwentna; znane są przypadki, że za „upadłymi odstępcami” podążyły całe zbory, dlatego rozumiejąc zagrożenie nie zawaha się wykluczyć każdego, nawet gdyby miało to być pół zboru. A wszystko po to żeby zastraszyć innych i utrzymać władzę. Cały system sprawowania kontroli w Organizacji jest pozornie praworządny i uczciwy, co czyni ją w oczach ludzi bardzo atrakcyjną. Niestety, rzeczywistość pokazuje jak bardzo wyrafinowanych metod używa. Jednym z takich pozorów uczliwości jest „sąd” ŚJ zwany w Organizacji: Komitetem Sądowniczym. Istnieje nawet dwuinstancyjność „sądu” co daje możliwość odwołania się od orzeczenia pierwszej instancji. Jednak sąd drugiej instancji poprzestaje na sprawdzeniu czy postępowanie było zgodne z „kodeksem karnym Organizacji”. Odwołałem się do drugiej instancji i po ochłonięciu mogę powiedzieć, że większej farsy w swoim życiu jeszcze nie przeżyłem. Niestety była to tragiczna farsa. Właśnie wtedy uświadomiłem sobie, czym naprawdę jest Organizacja.

Scenariusze „przewodów sądowych” w przypadku człowieka wątpliwego w ich wykładnię są przeważnie takie same. Nie chodzi tu o szukanie prawdy, ale o ustalenie pewnych faktów, jak dalece dany osobnik nie zgadza się z wykładnią Organizacji. Najsmutniejsze jest to, że podczas takiego „procesu” Biblia nie ma głosu.

Nie pozwala się, aby oskarżony mógł się bronić za pomocą tej Księgi.

„Sąd” nie podejmuje żadnej dyskusji z oskarżonym i nie pozwala mu na obronę

Jest to nakaz odgórny, który ma chronić starszych, którzy przewodzą w tym procesie

aby sami nie popadali w zwątpienie nauk Organizacji i nie poszli za trucizną jaką roznoszą odstępcy. Opisując te mechanizmy, chciałbym uzmysłowić wszystkim wierzącym, że metody Diable są coraz bardziej wyrafinowane. Kłamstwo jest tak bliskie prawdy, że nieraz trudno je właściwie ocenić. Jedynym wyjściem jest wierne trzymanie się Słowa Bożego i tego, co jest tam wyraźnie napisane. Codzienne czytanie Biblii powinno nam wejść w nawyk, jeśli nie chcemy dać się zwieść. Musimy być bardzo krytyczni, gdy ktoś próbuje wyklądać nam Słowo. Nie zapominajmy że mieli się pojawić fałszywi prorocy, którzy mieli zwieść wielu. Nie sądzmy, że nas ominą i pójda do innych. Pan Jezus szczególnie przestrzega nas przed prorokami, których przepowiednie miały dotyczyć Jego powtórnego przyjścia. Czy nie czyni tego Organizacja ustalając Jego przyjście na rok 1914? (Mat.24:23-28) Korzystając z łamów tego czasopisma, chciałbym skierować kilka słów do tych

wszystkich braci, którzy nie pogodzili się z moim wykluczeniem i z tego tytułu nie mają spokojnego sumienia. Dobrze wiedzą jakim jestem człowiekiem i nie mogą zrozumieć, dlaczego nie jestem razem z nimi. Kochani, chciałbym powiedzieć że moje serce także cierpi z tego powodu i nie potra-

fię wyrazić słowami tego, co naprawdę czuję. Mam wrażenie, że ktoś mi zabrał bez pytania, to, co najbardziej pokochałem — was. Musiałem wybrać: wy, albo Bóg. To jest jedyna prawda bez względu na to co dzisiaj słyszycie, o moich uczuciach do was. Myślę, że i wasze sumienie nie zazna spokoju, jeżeli wasze pytania pozostaną bez odpowiedzi. Dlaczego wam nie powiedzą co było prawdziwym powodem usunięcia wszystkich braci starszych w zborze po moim wykluczeniu? Dlaczego sprawy wykluczonych owiane są taką głęboką tajemnicą? Przecież ap. Paweł nie ukrywał przed zborom występów poszczególnych osób nazywając te grzechy po imieniu.

Wszystkie argumenty „niewolnika” dotyczące poruszanego problemu są płytkie i rozmydlone, no i co najważniejsze nie mają podstaw biblijnych. Pamiętajcie że wszyscy odpowiadacie przed Bogiem za zło i niesprawiedliwość, która się wokół was dzieje, podczas gdy wy milczycie.

Organizacja sprytnie odstąpiła od naku Pana Jezusa zanotowanego w Ewangelii Mat. 18:15-18. Zbór został pozbawiony prawa podejmowania decyzji w sprawach istotnych dla swego życia i zdrowia duchowego. Zamiast tego decydentami uczyniła bezwolnych starszych, którzy przecież nie mogą powiedzieć nic ponad to, co przekazuje im „niewolnik”. W ten sposób można dowolnie manipulować ludźmi. Nie jestem waszym wrogiem, jak z pewnością przedstawiono mnie w waszych oczach. Pewnie jeszcze wiele, różnych rzeczy dowiedzie się o mnie, ale takie wiadomości rozpowszechnia człowiek

opisany w Księdze Przepowiedzi 16-28.

Takich ludzi jak ja na świecie jest setki tysięcy, ale „wierny niewolnik” nie przekazuje wiernie dlatego ci ludzie opuścili szeregi Organizacji. Jest świadom tego, że ślepi wykonawcy jego rozkazów, staliby się ludźmi widzącymi a w ten sposób utraciliby ich niechybnie. Nie bójcie się człowieka, nie pozwólcie się zastraszyć. Diabeł tylko na to czeka, aby zabrać człowiekowi wolną wolę i odwagę. Niestety większość ludzi w Organizacji jest ubezwłasnowolniona. Dobrze znacie strach paraliżujący was na myśl, że Organizacja może kłamać. Boicie się konsekwencji stanięcia po stronie prawdy.

Kiedy idąc ulicą, widzę jak uciekacie wzrokiem, aby tylko nie spojrzeć mi w twarz -jest mi was żal. Nie pozwala wam na to wasze sumienie, które wie lub czuje gdzie jest prawda. Wiem, że trudno przyznać się przed samym sobą do porażki. Na pewno wymaga to odwagi, a przede wszystkim pokory. Jestem dziś w posiadaniu udokumentowanych dowodów w większości wydanych przez Brooklyn, że Organizacja zawsze kłamała i kłamie nadal, chociaż kiedyś, tak jak wy, nie uwierzyłem w to. Dziś muszę się wielu rzeczy uczyć od początku, ale przynajmniej mogę to czynić z czystym sumieniem i w wolności Chrystusowej (Gal. 5:1) pozwalającej mi mówić co myślę i czuję, a nie wkuwać lub robić coś co jest pozbawione podstaw biblijnych. Jestem wolny od nauk ludzi, którzy piszą, że przekazują to, co Bóg przekazał im w jakiś tajemniczy sposób. Biblia donosi, że Bóg jest prawdomówny. Jak więc to się dzieje, że

prawie wszystkie nauki Organizacji w sprawach zasadniczych odbiegają od tego co jest zapisane w Biblii? Odpowiedź jest jedna: „Bóg nie kłamie!” - robi to ten, który się na niego powołuje. W „Przebudźcie się!” nr 4, z 1993 roku „niewolnik” przyznaje się do tego, że jest omylny, nie natchniony przez Boga, choć twierdzi, że jest pomazańcem Bożym. Skoro jest omylny, dlaczego z taką zaciekłością tępi zdrową naukę, która pochodzi z Biblii? Bóg nie pozwoli z siebie szydzić, ich nauka zaczyna się walić, upada podstawowa nauka o roku 1914 a za nią idą wszystkie prorocтва, które zostały „wciśnięte” w lata 1914-1918. Nie daj się dalej zwodzić! Stań się wolnym człowiekiem w Chrystusie! Nie daj się zwodzić tym, że: **ścieżka sprawiedliwości im bliżej tym jaśniej świeci.** (Przyp.4:18) To światło świeci cały czas i jest niezmiennie. Zbyteczne są tu tylko spekulacje i wyliczenia dnia Pańskiego lub innych prorocत्व. Przed członkami Organizacji ukrywa się prawdziwą historię, która od samego początku jest zbiorem wymyślonych baśni, co dowodzi, że nigdy nie była ona-powołana przez Boga.

Chciałbym pozdrowić wszystkich, którzy kroczą drogą Pańską, a „SN” życzę wy-trwałości i utrzymania dotychczasowego polemicznego sposobu poruszania tematów biblijnych. Oby Bóg was prowadził!

Wojtek

Jak rozmawiać ze Świadkami Jehowy?

„Właśnie polowałem na następnego świadka Jehowy, który zawitałby do moich

drzwi. Gdy tylko się pojawił, zacząłem strzelać w niego biblijnymi wersetami. Powinniście widzieć, jak tańczył! Następnie kazałem mu rzucić okiem na Jana 1:1, po czym odprawiłem go! Czy znacie kogoś, kto stoczyłby podobny pojedynek ze świadkiem Jehowy? Jeśli tak, to wiedzcie, że wygrał on bitwę ale przegrał wojnę...

Po takiej strzelaninie wersetami biblijnymi, jaka została przedstawiona powyżej, ten poraniony i krwawiący „świadek” pobiegnie do swoich starszych, by odzyskać poczucie bezpieczeństwa. „Starsi” będą go „łatać” przywracając wersetom „świadkowskie” znaczenie, ostrzegając jednocześnie przed słuchaniem argumentów prezentowanych przez osoby odwiedzane przez niego w czasie głoszenia od drzwi do drzwi. Ponownie naprowadzony na „właściwe” zrozumienie „świadek” zapewni swoich duchowych przywódców, że nigdy więcej nie da się wciągnąć nikomu w „coś” takiego...

Ta książka zawiera bardzo wiele „amunicji” do wywołania duchowej wojny przeciwko „fortecom Strażnicy”. Ale gdy chrześcijański wojownik chce od razu za-pędzić „świadka” w kozi róg, chcąc go szybko ustrzelić, to przekona się, że ta taktyka jest zawodna. Przywódcy Organizacji ŚJ, zdają sobie sprawę z tego, ile informacji może przyjmować umysł ludzki w określonym czasie i dlatego polecają organizowanie sześciomiesięcznych kursów dla osób, które są przez nich odwiedzane. Tylko niedoświadczony ŚJ będzie „bombardował” odwiedzanego informacjami od Adama do Armagedonu, już przy pierwszej wizycie. Generalnie technika stosowana przez ŚJ jest po-

prawna i to jest przyczyną zdumiewającego wzrostu ich Organizacji. Dlatego zrobimy dobrze ucząc się od nich efektywnych metod działania, a nie fałszywych doktryn.

Jednakże musimy pamiętać, że najlepszym przykładem i wzorcem, do którego moglibyśmy sięgać jest sam Pan Jezus Chrystus. Jako Nauczyciel, użył On zarówno doskonale dobranych słów jak i cudów do przedstawienia człowiekowi. Siebie samego. Odkąd Chrystus nauczał Żydów, którzy stawiali się Jego uczniami, stosując w tym celu swoje zaskakujące koncepcje, musimy wiele uczyć się od Niego, by w naszych wysiłkach, w dzieleniu się ze świadkami Jehowy prawdziwą ewangelią, być efektywnymi.

Jezus dobrze wiedział jak wiele nauk będzie możliwych do przyswojenia przez Jego słuchaczy w jednym czasie i nigdy nie próbował ich „przekarmić”. Nawet, po wielu miesiącach, które spędził ze swoimi uczniami Chrystus powiedział: „Miałbym wam wiele jeszcze do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. (Jana 16:12) Ewangelia zawiera pokarm podstawowy - „mleko” i pokarm stały (Hebr. 5:12-14) Jeśli będziemy starali się karmić niemowlę pokarmem stałym, zacznie czekać i zwymiotuje go... Znaczy to, przekładając na nasz język, że może zabrać dużo czasu zanim odczyta się świadka Jehowy fałszywych doktryn Strażnicy i nauczy prawdy biblijnej; nie możemy dawać mu też za dużo pokarmu w jednym czasie.

Jezus zdecydował, że to co ma do powiedzenia uczniom, uczyni nie od razu, ale

pewne rzeczy zostawił na później, bo wiedział, że Duch Święty będzie kontynuował Jego nauczanie - **Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy wprowadzi was we wszelką prawdę.** [Jana 16:13, NP] My również musimy zaufać Duchowi Świętemu, że będzie nauczał wierzących dzisiaj, jak czynił to w pierwszym wieku. Nie możemy brać wyłącznie na siebie prostowania pojęć, które tkwią w głowie świadka Jehowy. Duch Święty zrobi to sam, gdy my już pójdziemy. Ponadto Jezus był Pasterzem trzody, a nie kowbojem! Nie ujeżdżał swoich owiec, nie musiał strzelać z pistoletu i wymachiwać batem, jak to czynią kowboje, gdy prowadzą swoje stado. On delikatnie prowadzi swoje owce. Jezus woła je po imieniu, a one znają Jego głos i idą za nim. Mamy czynić tak samo, przez łagodne, uprzejme przedstawianie ewangelii Słowa Bożego ufając, że owce pójdą za głosem Pasterza, bez potrzeby bycia z naszej strony „przewodnikiem stada”. Chociaż świadkowie Jehowy są do takiego traktowania przyzwyczajeni ze strony swoich starszych, my powinniśmy dać im kontrastowy przykład.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną z metod używaną przez Jezusa Chrystusa. Śledząc tekst czterech ewangelii zauważamy, że bardzo często zdania, którymi Chrystus operuje, zwracając się do słuchaczy, mają znak zapytania. Są to pytania, które naturalnie skłaniają do refleksji. Znak zapytania spełniał funkcję podobną do haczyka przy wędcie. Bardzo często Chrystus odpowiadał pytaniem na pytanie. W efekcie osoba, która mogła zamykać się na pewne stwierdzenia, w pytaniu widziała moż-

liwość udzielenia odpowiedzi samej sobie; nie mogła po prostu uciec od konkluzji, która mogła ją wzbogacić.

Z drugiej strony, jeśli my będziemy formułować zdania, typu „Zostałeś zwiedziony” albo „Organizacja naucza fałszywych prorocत्व”, lub „Musisz przyjąć zbawienie!” efekty mogą być inne od tych, których oczekiwaliśmy, ponieważ świadek Jehowy nie jest jeszcze przygotowany do przyjęcia tych informacji w taki sposób; jego myślenie zmusi go do odrzucenia wszystkiego, co będzie powiedziane. Dlatego, jeśli chcemy przekazać mu powyższe informacje tak, aby je przetrawił i dało to jakieś efekty, powiedzmy raczej, w ten sposób: „Zobacz, co jest napisane w tym wersecie!”, „Biblia stwierdza w tym miejscu, że Jezus jest Bogiem!”; możemy poprosić, by świadek przeczytał z nami dany werset i spytać „Jak myślisz, do kogo odnosi się to, co jest tu napisane...”, „Co tu jest napisane o... (np. Jezusie, Królestwie Bożym)” itd. Może nie od razu ŚJ odpowie prawidłowo, ale w momencie, gdy „złapie” sens, będziemy widzieli to bardzo wyraźnie. Tak więc metoda działania jest bardzo istotna we właściwym podejściu do zwiedzionej osoby, gdy zależy nam na jej wprowadzeniu z błędu.

Staraj się przemyśleć, w każdym przypadku, jak powinieś podejść do każdego indywidualnie. Pamiętaj, że: (...) **wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie.** (Mat. 7:12, NP.) Ten rodzaj podejścia zademonstrował apostoł Paweł w swoim kazaniu do ludzi

w Atenach. [Dz. Ap. 17:16-34] Pismo donosi nam:

(...) **obruszał się Paweł w duchu swoim na widok miasta oddanego bałwochwalstwu** [w. 16], ale pomimo tego, że głębokie wzburzenie z powodu całego tego bałwochwalstwa spowodowało w Pawle ostry protest, postarał się znaleźć jakiś wspólny punkt wyjścia, grunt, na którym, mógłby zaapelować do Ateńczyków. Powiedział: **Mężowie ateńscy! Widzę, że pod każdym względem jesteście ludźmi nadzwyczaj pobożnymi. Przechodząc bowiem i oglądając wasze świątynie, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznanemu Bogu. Otóż to, co czcicie, nie znając, ja wam zwiastuję,** [w. 22,23, NP] Możemy uczynić to samo, w związku z niewiedzą świadków Jehowy, wykorzystując jednocześnie ich zapał i pragnienie służenia Bogu.

Parę lat temu dwóch młodych mormonów odwiedziło moją żonę która umówiła się na następny raz. W czasie rozmowy, która miała miejsce tamtego wieczoru „wyłożyłem wszystkie karty na stół” i stanowczo wezwałem ich. by zweryfikowali autentyczność Księgi Mormona. Widziałem ich zaszokowane twarze gdy wychodzili i nigdy więcej, się nie pojawili. Gdy po jakimś czasie dwóch innych mormonów przyszło nas odwiedzić, zastosowaliśmy inną taktykę. Tym razem postąpiłem według metody podanej w tym rozdziale książki. Karmiłem ich delikatnie i po trochu. W rezultacie odbyła się seria spotkań, która dała nam okazję do dzielenia się ewangelią, siania większej ilości ziarna, podlewania, aby sam Bóg dał wzrost [1 Kor 3 -6-7]

Tak więc, czy będzie to „szukanie wspólnego gruntu”, czy zadawanie naprowadzających pytań, bądź zostawianie pewnych kwestii na następny raz, czy jakiegokolwiek inne skuteczne techniki dzielenia się ewangelią, powinniśmy również nie zaniedbywać modlitwy o tych, z którymi rozmawiamy, by Bóg „wygładził” nam drogę do ich umysłów.

A ponad wszystkim nasza nadzieja na sukcesy w tej dziedzinie powinna spoczywać w samym Bogu bardziej, niż w nas samych i naszych technikach dzielenia się, przygotowywania i wszelkich studiach, które podjęliśmy w tym celu. „Bo oręż nasz, którym walczymy nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi”. [2Kor. 10: 4-5]¹

¹ [Fragment książki Davida A. Reed’a, pt.: „Odpowiedzi świadkom Jehowy, werset po wersecie”, rozdział 6.] Tłumaczyła I.D.

OGŁOSZCIE ŚWIĘTY POST

W swym krótkim proroctwie, prorok Joel aż dwa razy nawołuje do ogłoszenia **świętego postu**. W języku hebrajskim słowo „[?] – post (wym. csom) używa się w znaczeniu: „zakryć swoje usta”. Ież zła ominęłoby ludzkość gdyby więcej czasu spędziła na modlitwie i poście. Jednak ludzie są bardziej skorzy do pogoni za uciechami tego świata, niż do szukania spraw Królestwa. Niestety, taka postawa wywołuje zazdrość, podziały, a przede wszystkim odwrócenie się od Boga. Za dni proroka Eliasza, naród izraelski tak bardzo zapatrzył się na kult Baala, że zapomniał o swoim Bogu Jahwe, który go wyprowadził z niewoli egipskiej. Eliaz stanął i przemówił do całego ludu: **Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Jahwe jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odrzekł ani słowa.** (1 Królewska 18:21) Ani jeden z zebranych nie opowiedział się po stronie prawdziwego Boga choć tyle o nim słyszeli i doznali tyłu błogosławieństw. Eliaz zwraca się do Boga z krótką modlitwą: **Odezwij się Panie, odpowiedz mi, a niech ten lud pozna, że Ty Panie jesteś Bogiem prawdziwym i że Ty odmienisz ich serca. Wtedy spadł ogień Pana i strawił ofiarę całopalną, i drwa, i kamienie, i ziemię, a wodę, która była w rowie wysuszył. Gdy to cały lud zobaczył, padł na twarz, mówiąc: Pan jest Bogiem, Pan jest Bogiem!** (1 Król. 18: 37-39, NP.)

Naród wybrany często polegał na sile swego oręża, ale Bóg uczył go pokory. Poganie często zawstydzali rodowitych Żydów, podobnie zresztą jak i dziś

chrześcijan. Kiedy Bóg wydał wyrok na Niniwę, na miasto założone przez Nimroda (Rodzaju 10: 5-9) wnuka Noego, syna Chama; usytuowane na brzegu rzeki Tygrys, Jonasz, który miał ostrzec zamieszkujących tam ludzi uciekł i popłynął w przeciwnym kierunku. Ale czy ktoś jest w stanie uciec sprzed oblicz Boga? Pan zesłał tak wielki wiatr, że okrętowi, na którym uciekał Jonasz groziło zatonięcie. Kiedy rzucano losy, chcąc dowiedzieć się z czyjej winy wichura jest tak silna, los padł na Jonasza. Wyrzucono go za burtę. Wielka ryba połknęła go a potem wypłuła na brzeg. Większość Czytelników zapewne zna tę historię.

Nakazy Boży musiał zostać wypełniony. Jonasz poszedł do Niniwy, miasta wielkiego „na trzy dni drogi pieszej” i zaczął ogłaszać tragiczne orędzie: **Jeszcze czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy.** Jaka była reakcja ludności? **Wtedy obywatele Niniwy uwierzyli w Boga, ogłosili post i oblekli się w włosienice, wielcy i mali. A gdy wieść doszła do króla Niniwy, wstał ze swego tronu, zdjął swój płaszcz i obłócił się we włosienicę, i usiadł w popiele.** (Jon. 3:5,6 NP.) Kiedy Bóg zobaczył ich pokutę, odwrócenie się od złej drogi, wtedy uzalił się nad nimi i odwołał swój wyrok. (Jon. 3:10) Jonasz pogniewał się na Boga, jak czyni to wielu ludzi, ale możemy być pewni, że Bóg odwróci swój gniew od każdego, kto zaniecha zła.

Czy chrześcijanie powinni pościć? Nastal teraz czas dla ewangelistów, misjonarzy i wszystkich pracowników

Królestwa Bożego, na szukanie oblicza Bożego – w postach i modlitwach. Wspaniały przykład do naśladowania mamy w Ewangelii Łukasza 2:36-38: **I była Anna prorokini, córka Fanuela, z plemienia Aser; ta była bardzo podeszła w latach, a żyła siedem lat z mężem od panieństwa swego. I była wdową do osiemdziesiątego czwartego roku życia, i nie opuszczała świątyni, służąc Bogu w postach dniem i nocą.**

Kiedy czekasz na odpowiedź od Boga, bierz przykład z Korneliusza, o którym czytamy: **od czwartego dnia aż do tej godziny pościelem.** (Dz.Ap.10:30, BG) On szukał oblicza Bożego i Bóg spotkał się z nim. Bóg odpowiada na modlitwy ludzi, którzy tak, jak Korneliusz trwają w poście i modlitwie.

Paweł, to nie tylko wielki apostoł czy misjonarz, jego życie było wypełnione modlitwą i postem. Po raz pierwszy pościł zaraz po nawróceniu w drodze do Damaszku (Dz. Ap. 9:9)

W czasie gdy Pan Jezus przebywał na ziemi, przyszli do Niego uczniowie Jana z zapytaniem: **Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie Twoi nie poszczą. I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni się smucić, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastaną jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą.** (Mat. 9:14,15)

Skutki zaniechania postu i modlitwy

Brak postu i modlitwy powoduje, że chrześcijanie zaczynają być coraz bardziej cieleśni. Dają upust swoim żądzom, nie panują nad swymi emocjami, nie dążą do dojrzałości, do której za-

chęca nas List Jakuba: **Dopuszczamy się bowiem wszyscy wielu uchybień, jeśli kto w mowie nie uchybia, ten jest mężem doskonałym, który i całe ciało może utrzymać na wodzy. (...) Język jest ogniem; kala on całe ciało i rozpala bieg życia, sam będąc rozpalony, przez piekło. (...) Natomiast nikt z ludzi nie może ujarzmić języka, tego krnąbrnego zła, pełnego śmiertcionośnego jadu. (...) Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak bracia moi być nie powinno.** (Jakuba 3:2,6,8,10)

Z powyższych słów dowiadujemy się, że powstrzymanie się od mówienia jest jedną z najtrudniejszych rzeczy do wykonania. Język kala nasze ciało, rozdziela przyjaciół, przyczynia się do wielu nieszczęść w rodzinie, zborze i każdej dziedzinie naszego życia. Słowa wypowiedziane mogą przyczynić się ku zbudowaniu, zachęceniu, ale mogą działać przeciwnie, kalecząc i raniąc wszystkich w koło. Często zachowujemy się tak jak byśmy zapomnieli o przestrodze jaką dał Pan Jezus: **A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dniu sądu.** (Mat. 12:36 NP.)

Wielu utalentowanych mówców musi strzec swego języka aby nie wpaść w samouwielbienie. Duchowa duma jest jednym z największych pokuszeń w usłudze pełnej sukcesu. „Kazanie na Górze”, lekcja dana w wieczerniku, jak i wiele innych nauk Pisma zostały odrzucone przez większość ludzi. Ile ludzi chce dziś słuchać tego, co mówi Pan? Kto pragnie iść w ślady naszego Zbawcy, zachowując skromność i łagod-

ność? (Izajasza 53 rozdz.) Ile osób chce przepasać się ręcznikiem i umyć stopy swego brata? Nie wstydzmy się służenia (w najbardziej podstawowym tego słowa znaczeniu) naszym braciom i siostram. Nagroda za codzienne usługowanie jest taka sama jak za wygłoszenie kazania, modlitwę, śpiew czy pisanie opracowań biblijnych. Gdy służysz swemu bliźniemu, pełnisz służbę dla Boga.

Pamiętaj - pokora jest największym darem, który możemy przynieść naszemu Panu. Wspaniałym przykładem pielęgnowania tego daru jest dla nas Mojżesz. Widząc jakiego grzechu dopuścili się Izraelici, wstawił się za nimi: **Padł na ziemię przed Panem, jak poprzednio, przez czterdzieści dni i nocy nie jedząc chleba i nie pijąc wody z powodu wszystkich grzechów waszych, któreście popelnili, czyniąc zło na Jego oczach pobudzając Go do gniewu. Bałem się bowiem gniewu i zapalczywości, jakim zapłonął Pan na was, chcąc was wytepić.** (5 Mojż.9:18,19)

Bóg potrzebuje dziś wielu takich pasterzy jak Mojżesz., którzy **padliby przed**

Panem i poświęcił za owce im powierzone. Ludzi, którzy byliby gotowi oddać swe życie za innych. Pokora powinna być cechą nie tylko pasterzy, ale wszystkich tych, którzy umiłowali prawdę i z utęsknieniem oczekują przyjsia Pańskiego. On sam powiedział o sobie: **uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.** (Mat. 10:29) W cichości i pokorze znajdziesz ukojenie dla swej duszy. Nie w krzyku ani w wielomówności

jest siła i prawda. O naszym Panu napisano prorocze słowa: **Nie będzie się spierał i nie będzie krzyczał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu jego.** (Mat. 12:19) Swoim życiem udowodnił ich słuszność. Jakżi wspaniały dał przykład do naśladowania...

Czytelnicy piszą

Jestem w Organizacji od dłuższego czasu. Do tej pory byłem przekonany, że znam prawdę ale Wasze czasopismo wzbudziło we mnie wiele wątpliwości. Mam na imię Janek i mam 20 lat. „Słowo Nadziei” dostałem przypadkowo. Jestem w wielkiej rozterce i nie wiem co mam dalej robić. Pytam siebie codziennie: Gdzie jest prawda? Kto ją ma i kto ją głosi?

Chcę podobać się Bogu. Chociaż mam wątpliwości, co do nauk Organizacji, ciągle jeszcze uważam, że Świadkowie mają rację. Na ten temat nie rozmawiałem ze starszymi zboru, ponieważ boję się, że mnie wykluczą. Proszę przyślijcie mi wszystkie materiały jakie macie. Jeżeli nie możecie mi dać, to skopiujcie, pokryje koszty. Bardzo Was o to proszę. Zrozpaczony tą sytuacją

Janek

Droży Bracia!

Niech Was Bóg błogosławi. W ostatnim czasie miałem okazję przeczytać dwa numery Słowa Nadziei”. Z zadowoleniem muszę stwierdzić, że jest to piśmko budujące. Dla mnie stało się źródłem wielu ciekawych informacji dotyczących Organizacji ŚJ a także lekturą pogłębiającą znajomość Biblii. Chcę podziękować Wam za trud włożony w rozpowszechnianie Prawdy Bożego Słowa i gorąco zachęcam do

trwania w tym rozważnym tonie biuletynu. Myślę, że Wasza praca nie tylko zachęca do przejmowania inicjatywy w głoszeniu Ewangelii, ale również daje podstawy wiedzy, które temu służą. Ze swej strony pragnę finansowo wspierać Waszą Fundację, gdyż mam pewność że „Słowem Nadziei” niesiecie tę prawdziwą Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, a Wasz stosunek do Ś J, utwierdza mnie w tym. Proszę, jeśli to możliwe o przysyłanie mi na bieżąco „SN”. Jacek K.

Drodzy Bracia!

Przesyłam moc gorących pozdrowień od moich współpracowników z wspólnoty z Zawiercia oraz błogosławieństwa Bożego w służbie jaką wykonujecie na chwałę naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wasze piśmanko dociera do coraz szerszej grupy społecznej czego i ja jestem dowodem. Dzięki „SN” poznałem wiele rzeczy, o których nie miałem pojęcia. Rozszerzyła się również moja znajomość Biblii, oraz zostało utwierdzone przekonanie o możliwości wyjaśnienia tematów, na które bałem się rozmawiać ze ŚJ. Chciałbym na bieżąco otrzymywać wszystkie numery, a o ile jest to możliwe również te wcześniej wydane. Nigdy nie byłem Świadkiem Jehowy, ale Bóg szczególnie położył mi ich na sercu. Pocieszam się tym, że ap. Paweł nie wywodził się z pogan a był ich apostołem. Tak i ja mam nadzieję .na zrozumienie ich problemów i skuteczną poradę w ich rozwiązaniu. Podobno istnieje możliwość zaproszenia brata na usługę, w zborze, dotyczącą prowadzenia rozmów ze Świadcami, aby wykazać im na podstawie ich literatury, niekonsekwentność i brak pod-

staw biblijnych ich doktryny co pomaga im zastanowić się nad treścią swej wiary. Taka konfrontacja może ich doprowadzić do zbawienia. Postaramy się zwrócić koszty i ugościć Cię w moim domu.

Kasia i Marcin K.

Pokój Wam!

Dziękuję za list i proszę o przysłanie za zaliczeniem pocztowym 5 szt. każdego numeru „SN”. Czekam na wasze materiały gdyż wiem, że one mogą stać się błogosławieństwem dla wielu Świadców. Niech Bóg błogosławi i rozmnoży wasze dzieło tak aby wystarczyło dla wszystkich. Cokolwiek by się działo, nie dajcie się wytrącić z miłości Chrystusowej, (1 Jana 4:10) Trwajmy w tym co Jezus uczynił dla nas w swej miłości na Krzyżu. (Efez. 2:8 ; Rzym. 10:4) Staczajmy dobry bój wiary wiedząc że jesteśmy z łaski darmo powołani do nowej nadziei w Jezusie Chrystusie który stał się dla nas mądrością od Boga, sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem (1 Kor1:30) „To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli że macie żywot wieczny”, (1 Jana 5:13)

Piotr J.

Umiłowani w Panu!

Pięć lat temu nawróciłam się do Boga, dziękuję Mu za Jego miłosierdzie i łaskę jaką mi okazał. Wasze biuletyny pożyczylam od mego znajomego, który je od was otrzymał. Pismo to jest niezwykle cenne i pożyteczne. Bogu niech będą za to, dzięki że położył wam na sercu wrywanie zagubionych serc z Organizacji Świadców Kiedy odwiedzają mnie i mam możliwość z nimi

rozmawiać, pytam się ich czyimi wy jesteście świadkami?

Na podstawie Pisma wykazuję im, że są nieszczęśliwymi ludźmi i jest mi ich serdecznie żal. Biedni, oni poumierają i nie doczekają się Królestwa Bożego za swego życia. Moja najstarsza córka ma (35) lat była związana z nimi, choć krótko ale zdążyła przyjąć chrzest. Muszę przyznać, że ona nie miała najmniejszego pojęcia o Słowie Bożym. Jak szybko wstąpiła do tej Organizacji, jeszcze szybciej z niej wyszła. Ale system tam przyjęty ma tak wielkie oddziaływanie na życie człowieka że nie jest łatwo się z tej nauki otrząsnąć. Jeszcze niedawno, kiedy rozmawiała ze mną powiedziała, że ona chciała by żyć na ziemi. Rodzina mojego zięcia mieszka w Gdyni jest związana ze Świadkami od wielu lat. Posłałam jej dwa numery „Słowa Nadziei” (22, 23) oraz „Czterech Monarchów”. Myślę, że te broszurki otworzą im oczy. Jeśli ukarze się książka pt. „Kryzys Sumienia” to proszę o dwa egzemplarze. W waszej pracy wzniosłej, choć trudnej, życzę wiele błogosławieństwa Bożego i radości z owoców Ducha (Gal. 5.21-23).

Helena

Drodzy Bracia

Kiedy dowiedziałem się o Was i pracy jaką wykonujecie postanowiłem napisać aby dowiedzieć się o was coś więcej. Dlaczego to piszę? Tak się stało, że w 1982 roku po kilku latach poszukiwań prawdy - zostałem Świadkiem Jehowy. Z Organizacją związałem się bardzo silnie. Mocno i szczerze uwierzyłem, że to jest jedyna prawdziwa religia. Byłem gotowy zrobić wszystko dla Organizacji. Co prawda od począt-

ku miałem pewne wątpliwości, co do niektórych nauk, np. przyjscia Chrystusa, roku 1914 i innych. Lecz autorytet Strażnicy był silniejszy. Moje zaangażowanie zauważyli inni tak więc po pewnym czasie zostałem starszym jednego z warszawskich zborów. Powierzono mi „przywilej” nadzorcy służby. Chciałem jak najlepiej wywiązać się z obowiązków będąc świadom wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem. Modliłem się prosząc Boga o kierownictwo. Chociaż darzyłem Strażnicę wielkim szacunkiem, to jednak rozumiałem, że nie zastąpi ona Biblii. Po przeczytaniu słów z Ewangelii Łukasza 11-9-13 prosiłem Boga aby Duch Święty kierował mną i pomógł mi zrozumieć Pismo Święte szczególnie w kwestiach dla mnie niezrozumiałych. Myślałem, że ta wiedza pomoże mi być bardziej użytecznym członkiem Organizacji. Bóg jednak słyszał moją szczerą modlitwę. On lepiej ode mnie wiedział gdzie jest moje miejsce. W okresie kiedy byłem starszym, w zborze wyłoniły się poważne trudności. Czulem się zobowiązany podjąć niezbędne kroki, jakie zaleca Organizacja. Wówczas zauważyłem jak bardzo teoria rozmija się z praktyką. Typowo świeckie układy, walka o „stołki” była tu decydująca. Nie mogąc nic zrobić w pojedynkę, poprosiłem o zawieszenie mnie w obowiązkach starszego zboru. Miałem teraz więcej czasu na studium Biblii. Czyniłem to bezstronnie i z modlitwą. Zrozumiałem, jak wiele nauk Strażnicy jest niezgodnych z Biblią. Wersety takie jak Łukasza 9:49.50 oraz Jana 6:37, pomogły mi zrozumieć że Organizacja Świadków nie jest drogą do zbawienia. Z czasem coraz bardziej

to wszystko sobie uświadomiłem. Nawiązałem bardzo bliską więź z Bogiem i Panem Jezusem. Nie wiedziałem czy mam pozostać w Organizacji, czy opuścić ją. Poprosiłem Boga. by pokierował również i tą sprawą, i tak się stało. Ponad rok temu bezprawnie, tzn. bez Komitetu Sądowiczego, zostałem za moje przekonania wykluczony ze społeczności ŚJ. (Jana 9:22) Doświadczam teraz wielu błogosławieństw. Służę Panu Jezusowi, zamiast Strażnicy. Nikt me może dwom panom służyć. Kiedyś czerpałem wodę z „kanału informacyjnego” - tak kierownictwo Świadków nazywa Strażnicę. Teraz Pan zaprowadził mnie do źródeł wód żywych. Modłę się z całego serca i pragnę pomóc tym szczerym osobom, które są jeszcze w Organizacji jak i tym, którzy odeszli, ale jeszcze nie usłyszeli głosu Prawdziwego Pasterza. (Jana 10:13-16) Dlatego interesuje mnie wasza działalność. Życzę wielu błogosławieństw, od

Lesław

Moi Drodzy!

Do napisania tego listu do Was, skłoniły mnie Wasze biuletyny, które wpadły mi przypadkowo w ręce. Wcześniej może bym ich nigdy nie czytał, ale teraz kiedy Organizacja za to, że zacząłem myśleć, robi ze mnie wroga ludu, dlatego, że cała grupa, którą prowadziłem, przestała poważnie traktować zalecenia Organizacji i podchodzi do nich jak do zaleceń ludzkich nauk, pozwoliłem sobie skonfrontować nasze przemyślenia. Choć się nie znamy, doszliśmy do wspólnych wniosków, w takich tematach jak przyjście Chrystusa, rok 1914, „szarańcza”, etc. Kiedy dziś widzę w co wierzyłem przez 26

lat, aż wstyd się do tego przyznać. Ale na to miał ktoś wpływ. (2 Kor.4:4) Wydaje mi się że z wieloma byłymi Świadkami, posunęliśmy się do przodu w poznaniu Boga i Jego woli. U niektórych braci daje się zauważyć wpływ nauki Organizacji, na właściwe zrozumienie Słowa. Chciałbym za pośrednictwem tego czasopisma ostrzec wszystkich ludzi, przed podziałem, na takich co wszystko wiedzą i tych co tylko muszą słuchać. Każda społeczność „pójdzie do przodu” tak długo, jak długo Biblia będzie miała głos a nie tylko zasłużeni bracia.

Ja już przeszedłem okres krytykowania Organizacji. Wiem, że to tylko forma zniewolenia ludzi. Istnieje jednak pytanie: Po co, przez ponad 100 lat to robią? Dlaczego tak ich ciemieją, nakładając na nich brzemia. Jedyne wnioski jakie mi przyszedł do głowy to duże pieniądze, jakie ciągnie się z wiernych. Grzegorz

Słowo Nadziei

W Organizacji byłem przez dwa lata. Wcześniej byłem człowiekiem małej wiary. Zawsze mówiłem, że wierzę w Boga, ale od Chrystusa byłem bardzo daleko. Grzeszyłem. Grzech gonił grzech, oddaliłem się od Kościoła, ale sumienie mnie gryzło. Wtenczas pojawili się oni na mej drodze, jakoby wybawcy. Był nim mój współpracownik, który podsuwał mi ich literaturę. Później zaczęli czytać ze mną „czerwoną książkę”, odczytywaliśmy wersety, wszystko się zgadzało. Miałem wiele pytań, więc przeprowadzono mi starszego, aby na nie odpowiedział, ale często widziałem u niego zdenerwowanie, kiedy nie dał mi zadawalającej

odpowiedzi. Doszedłem do wniosku, że kiedyś to zrozumie. W Organizacji czułem się jak w niewoli, widziałem jak zaczynają wchodzić w moje życie rodzinne, zakaz czytania innej literatury oraz samodzielnego myślenia.

Zawsze miałem wrażenie, że przywódcy tej Organizacji czegoś się boją. Kontrolowali wszystko, jakby mieli coś stracić. Mówią, że uczą o miłości a skąd u nich tyle nienawiści w stosunku do innych kościołów? Kto Brooklyn upoważnił do wydawania wyroków na innych? Zrobili ze mnie człowieka, który nienawidził wszystko i wszystkich dookoła. Oskarżają innych przylepiając im miano „Babilonu Wielkiego”, a sami są fanatykami i ludźmi nieodpowiedzialnymi za to co mówią i piszą. Pytam się, co z miłością nieprzyjaciół, ale oni miłują się wzajemnie aby to pokazać światu. Choć opuściłem Organizację z własnej woli, zmuszano mnie abym napisał oświadczenie o opuszczeniu ich szeregów. Ciekawe, że nie proszono mnie abym napisał podanie o przyjęcie do nich. Z pewnością mieli by znacznie mniej członków

Obecnie dużo czasu poświęcam na czytanie Biblii i innych materiałów. Potrzebuję dużo pomocy w zrozumieniu Biblii, ale nie naciąganej naukami ludzkimi. W domu sytuacja jest nie najlepsza. Żona z dziećmi jest w Organizacji. Wasze broszurki są dobre. Mam ich tylko cztery sztuki, materiał tam zawarty nie daje mi pełnego rozeznania. Proszę o przysłanie mi następnych biuletynów, korygujących nauki Świadków. Bardzo pragnę z całego serca aby Pan Jezus pomógł mi się z tego wszystkiego wyplątać i znaleźć prawdziwe wielbienie i drogę do Boga.

Bardzo Was proszę bracia o modlitwę za mnie i moją rodzinę.

Z Panem Bogiem – Kazimierz

Witajcie!

Otrzymałem już od was trzy egzemplarze „SN”. Na pewno nie będzie to dla was zaskoczeniem, że wasze publikacje są świetne i trafiają w sedno sprawy. Od trzech lat Pan Jezus jest moim Panem i kieruje mną. Ostatnio na sercu mego brata w Chrystusie położył sprawę pomagania ludziom oszukanyom do których należą także Świadkowie Jehowy. Nasza wiedza biblijna nie jest jeszcze wystarczająca, na dyskusje z nimi. Oboje mamy dopiero po 19 lat. Chcemy szczególnie pomagać ludziom młodym, poznać prawdziwe życie w Jezusie, które poruszacie w swoich artykułach. Dlatego też potrzebujemy więcej materiału. Jeśli możecie przyslijcie je nam. Podzielimy się z wami owocem naszej pracy. **Daniel**

Droga Redakcjo!

Serdecznie dziękuję za przesłane egzemplarze „Słowa Nadziei” Wspaniałą plan waszej Fundacji przypadł mi do gustu. Bardzo cieszę się gdy chrześcijanie robią coś dla chwały Pana, a przecież wokół nas jest tyle potrzeb. Jak Bóg da to chciałbym być przygotowany do prostowania wykrzywionych dróg Pańskich przez Świadków. Mimo to że byli moi przyjaciele odrzucili mnie z powodu „czystej ewangelii” to ja nadal ich miłuję i nie chcę zrezygnować z nich. Spotykamy się w kilka osób i zapraszamy na nasze spotkania Świadków, próbujemy im przedstawić inaczej „Dobrą Nowinę”, niż zostali nauczeni w Organizacji. Chciałbym rozdawać

„Słowo Nadziei” tak jak to czynią Świadkowie. Mam gorącą prośbę, aby przesłać „SN” trzem rodzinom, których adresy podaję. (...) Ja robię często wypadki na Centralny w Warszawie, gdzie można prawie zawsze zastać Świadków ze Strażnicami. Pan Bóg dał mi dużo cierpliwości i miłości do rozmów z nimi. Dziękuję za pokrzepiający list.

Stanisław

Drogi Bracie

Serdecznie dziękuję za przesłane egzemplarze „SN”. Posiadane egzemplarze udostępniam Świadkom, z którymi obecnie mam kontakt. (...) Boże Słowo przekonuje o zbawieniu i przebaczeniu grzechu, które mamy w Jezusie Chrystusie (...) staram się każdego dnia przynosić w modlitwie, osobę, która tego potrzebuje. „Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Jego.” (Ef. 1:17). (...) Modliłem się o tą osobę 1,5 roku i obecnie zaczyna ona chodzić do zboru. W tej chwili modlę się za jego żonę, aby Bóg wyzwolił ją z Organizacji. Mam następnego Świadka i modlę się o niego, aby był zbawiony wraz z rodziną. Jego żona jest tylko sympatykiem w Organizacji. Kończąc tych kilka słów, życzę Redakcji Bożego Błogosławieństwa i wytrwałości w wydawaniu czasopisma „Słowo Nadziei”. Z Bogiem

Drodzy Braterstwo Drodzy Przyjaciele!

To zupełny przypadek sprawił, że wpadła mi do ręki broszurka „Słowo Nadziei” nr 20. Nawet nie pomyślałem, że jest ktoś, kto może korygować nauki świadków. (...) Obecnie jestem emery-

tem, ale przez większą część mego życia byłem jednym z nich. W głoszeniu ich nauk zdarłem niejedną parę butów łażąc po chałupach przez trzydzieści lat. Niejednego też wyłączyłem, za nieposłuszeństwo Organizacji.

W końcu sam zacząłem dociekać prawdy i w rezultacie odkryłem mnóstwo niedorzeczności. (...) W końcowej fazie, nikt z Organizacji ze mną nie rozmawiał więc napisałem im pismo z uzasadnieniem, że rezygnuję z członkostwa. (...) kiedy mijali mnie na ulicy pluli mi pod nogi. (...) Poza Organizacją jestem już dziewięć lat. Próbowałem w innych russelowskich ugrupowaniach i nic z tego nie wyszło. A może jest ktoś podobny do mnie, kto mieszka w pobliżu? Prosiłbym o adres, względnie proszę podać mój. A teraz co do tych broszurek - z chęcią zaprenumerowałbym. Nic nie ma za darmo, gdyż nikomu nic z chmurki nie spada. Łączę wyrazy szacunku **G. Leszek.**

Przypadkowo w ubiegłym roku wpadły mi w ręce trzy numery „Słowa Nadziei”. Po przeczytaniu ich wstrzymałem oddech, miałem zamiar ochrzcić się na kongresie. Ze Świadkami Jehowy miałem kontakt od pięciu lat. Od tego momentu znajomość została zerwana.

Posiadam numery 20, 21, 23. Jeżeli to możliwe, to proszę o przysłanie innych numerów. W nr 23 przeczytałem, że jest możliwość zorganizowania obozu dla dzieci i młodzieży. Proszę mi napisać czy sprawa jest nadal aktualna i jaka jest odpłatność. Mam pięcioro dzieci, a córki 14 i 17-letnia zainteresowane są obozem. Preczytałem, że możliwe jest otrzymanie odzieży. Mam jeszcze córkę 2,5-letnią i bliźniaki 7-

letnie. Bardzo rwą spodnie i kurtki. Jeżeli moglibyśmy otrzymać coś z tych rzeczy, to mnie i żonę bardzo by to ucieszyło. Za wszystko gorąco dziękuję.

Edmund K.

Szanowna Redakcjo!

Dziękuję bardzo za nadesłane pisma i książkę. Faktycznie, jeżeli Świadkom Jehowy pokazuje się fakty poprzez książki, w których ich prawdy są ciągle zmieniane, to nie bardzo wiedzą jak odpowiadać. Bardzo mi zależy na dwóch książkach: „Prawda was wyswobodzi” i „Prowadzenie rozmów na podstawie Pism”. Tę drugą miałem nawet w rękach, ale musiałem oddać. Jeżeli chodzi o książkę pt. „Prawda was wyswobodzi” to myślę, że jest warta najmniej 100 000 zł., ale też nie mogę jej nigdzie załatwić. Gdyby ktoś z byłych Świadków Jehowy miał zbędny egzemplarz, to ja bardzo chętnie bym go kupił. (...) Bardzo też proszę o nowe biuletyny „Słowa Nadziei”. Pismo to naprawdę jest bardzo pomocne w zgłębianiu ich doktryn oraz w rozmowach z nimi. Niestety nic nie wiem co się dzieje z wydaniem książki „Kryzys sumienia” Raymonda Franza. (...) Mam też do redakcji drugą prośbę.

Kolega mój posiada książkę Świadków Jehowy pt. „Wieczyste zamierzenie Boże odnosi teraz triumf”. W tej książce na dziesiątej stronie, jest przedstawiony „Plan Wieków” czyli Boży plan. Co prawda koledze mojemu Świadek Jehowy powiedział, że mu wszystko wytłumaczy i rozpisze, ale ja myślę, że on całej prawdy po prostu nie powie. Piszą w tej książce, że zamieszczają reprodukcję planu, ale wyjaśnienia - nie. Dobrze by było mieć choć ksero-

kopię tych objaśnień. Sami przyznają, że plan ten zawiera pewne niedokładności, a ja bardzo bym chciał wiedzieć ile i co z tego planu, zostało aktualne do dzisiaj. Gdyby ktoś chciał mi podać daty i ich znaczenie, które są nieaktualne, byłbym bardzo wdzięczny.

Mirosław B.